

# DZIENNIK

## PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10 65.

### Kamienie żółciowe

tworzą się stopniowo wskutek złego funkcjonowania wątroby. Wątroba jest filtrem dla krwi. Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Choroby żółciowe przemieszają materię niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, otyłości, artretyzmie mają zastosowanie zioła „Cholekinaza“ H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła labor. fiz. chem. „Cholekinaza“ H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy-Świat 5 oraz apteki składy apteczne.

# Ostatnie chwile rządu Bluma

## Radykałowie opuszczają socjalistów? Fala strajków zalewa Francję

PARYŻ. W czasie zebrania, urządzonego przez klub senacki, senatorowie radykalni sprzeciwili się większości 43 głosów przeciw 3 udzieleniu pełnomocnictw premierowi Blumowi, zarzucając jego projektom antykonstytucyjny charakter.

Nie uważa się za wykluczone, że pod wpływem decyzji senatorów ministrowie radykalni wystąpią dziś z gabinetu, nawet w razie jeżeli by Izba — co nie jest pewne — wyraziła Blumowi zaufanie.

PARYŻ. Wielka debata w Izbie Deputowanych nad projektem pełnomocnictw finansowych dla rządu Bluma rozpoczęła się wczoraj w atmosferze, nępadowanej elektrycznością przy całkowitej niepewności co do jej wyników i dalszego roz-

woju sytuacji. Obrady klubów, jakie poprzedziły zebranie plenarne Izby, wykazały, całkowite rozbicie wewnętrzne w łonie Frontu Ludowego, który utrzymuje przy życiu jedynie względy taktyczne.

Dotychczasowy rozwój sytuacji politycznej od chwili przedstawienia przez rząd Bluma „rewolucyjnych”, jak to określa prasa paryska, projektów świadczy, iż żadne ze stronictw parlamentarnych nie chce wziąć na siebie odpowiedzialności za zerwanie Frontu Ludowego.

Obrady Izby rozpoczęły się w burzliwej atmosferze, która doprowadziła do wielu incydentów. Prawica np. demonstrowała uporczywie przeciw Blumo-

wi i Żydom. Te okrzyki podniecały nastroj wzburzenia.

Po przerwie kilkugodzinne przemówienie wygłosił premier Blum.

Alarmujące informacje o groźbie rozszerzenia się strajku na dalsze fabryki metalurgiczne okręgu paryskiego zaogniły jeszcze bardziej atmosferę w Izbie Deputowanych, kiedy o godzinie 21-ej przewodniczący Herriot wznowił debatę, proponując odroczenie dalszej dyskusji do środy rano.

Stosownie do obowiązującego regulaminu wniosek powyższy będzie mógł być poddany głosowaniu dopiero w jedną godzinę po jego ogłoszeniu.

Tymczasem jako pierwszy interpelant zabrał głos poseł Gerard (lewica demokrat. i rad.). Wśród bezustannych protestów socjalistów, deputowany

Gerard zarzucił premierowi, że polityka jego w zakresie finansowym ogranicza się do ciągłych inflacji.

Okrzyki i hałasy wzmożły się na skrajnej lewicy, kiedy z kolei zabrał głos deputowany prawicowy Martin, występując z ostrą krytyką rządowych projektów finansowych.

W kuluarach głośnym przedmiotem komentarzy była nieobecność premiera Bluma na ławie ministrów. W kołach rządowych nieobecność tę tłumaczono konferencjami, jakie premier podjął w celu ograniczenia ruchu strajkowego, który rozszerzył się wczoraj na 1700 dalszych robotników jednej z fabryk metalurgicznych.

Dość należy, że na dziś zapowiadają strajk robotników fabryki samochodów „Simca” oraz że mowa jest o protesta-

cyjnym godzinnym strajku szoferów paryskich taksówek.

W miarę przedłużania się nieobecności premiera zaczęły się rozchodzić pogłoski, że nie zamierza on tej nocy w ogóle wrócić do Izby.

Według innych pogłosek, ministrowie radykalni mieliby się skłaniać pod wpływem decyzji, powziętych przez radykalnych senatorów do wystąpienia z gabinetu.

O godz. 23 m. 45 na propozycję komisji finansowej Izby dalszy ciąg dyskusji nad projektami ustaw finansowych odroczone.

### Zmiany w rządzie sowieckim

MOSKWA. Prezydium najwyższej rady ZSRR udzieliło dymisji dotychczasowemu komisarzowi ludowemu komunikacji Bakulinowi i mianowało obecnego komisarza ludowego ciężkiego przemysłu Kaganowicza równocześnie komisarzem ludowym komunikacji.

### Sto domów poszło z dymem

BUKARESZT. W m. Valeni (departament Cahul) wielki pożar zniszczył ponad 100 domów.

W płomieniach zginął niemal cały inwentarz. Dotychczas odnaleziono 2 zabitych i wielu rannych. Istnieje obawa, że wśród zgłiszcz znajduje się wiele trupów.

Władze, strażacy i wojsko prowadzą dalej akcję ratowniczą.

### W obliczu straszliwej katastrofy rząd hiszpański uległ przegrupowaniu

PARYŻ. Według wiadomości nadeszłych tu z Barcelony, rząd Hiszpanii republikańskiej w obliczu straszliwej katastrofy postanowił poczynić przegrupowania w rządzie.

Stosownie do tych wiadomości dr Negrin pozostanie nadal premierem, lecz obejmie ministerstwo wojny. Natomiast dotychczasowy minister obrony narodowej Indalecio Prieto zostanie ministrem bez teki.

Obie organizacje robotnicze anarcho-syndykalistyczna i so-

cialdemokratyczna otrzymają w rządzie bezpośrednich przedstawicieli.

Siedziba generalidad otoczona jest oddziałami gwardii cywilnej gdyż z godziny na godzinę obawiają się tu generalnego ataku anarchistów.

Ludność trzymana jest w ryzach straszliwym terrorem. Na murach miasta co noc nalepiane są wielkie afisze, wzywające rząd i dowództwo republikańskie do poddania się gen. Franco.

### Najnowszy bombowiec angielski spadł i rozbił się doszczętnie

LONDYN. Wczoraj wydarzyła się w pobliżu Dreffield, w hrabstwie York tragiczna katastrofa lotnicza.

Jeden z najnowocześniejszych samolotów bombowych angielskich sił powietrznych spadł i doszczętnie się rozbił. Pięć osób

spośród załogi poniosło śmierć na miejscu.

Wraz z tą katastrofą liczba pilotów angielskich, którzy zginęli skutkiem nieszczęśliwych wypadków w lotnictwie w ciągu pierwszego kwartału bieżącego roku, wzrosła do 57

### Zabił siekierą troje dzieci i ciężko poranił swą żonę

BUKARESZT. Wczorajszej nocy we wsi Moreni pod Ploesti robotnik nacwiskiem Szwec zamordował siekierą troje swych dzieci, w wieku od 6 do

12 lat oraz ciężko poranił żonę. Powodem tragedii była niedza, jaką cierpiała rodzina Szweca, wskutek jego niedostatecznych zarobków.

### Huragan wyrwał cały lasek a 20 wagonów wyrzucił z toru

Nad Małopolską Wschodnią przeszedł ponownie huragan o niezwyklej sile. Huraganowi towarzyszył grad z deszczem. Ze wszystkich miejscowości dochodzą wiadomości o szkodach, spowodowanych przez burzę.

Również w Małopolsce Zachodniej, mianowicie w Tarnowie, wicher zerwał wiele dachów i spowodował duże szkody w lasach i sadach.

W Przemysłu szkody spowodowane przez burzę wynoszą

kilkaset tysięcy złotych. W Stryju wiatr zerwał wiele dachów i uszkodził m. in. dach kościoła.

W Sniatynie wicher przesunął na przestrzeni 800 mtr 20 wagonów kolejowych, które wyskoczyły z szyn i zostały uszkodzone.

W pobliżu Lubonia Wielkiego huragan wyrwał z korzeniami lasek brzoźowy, złożony ze 100 drzew.

### Straszna śmierć dwóch chłopców w błotnistej topieli

Na terenie Gdańska wydarzył się wypadek, który pociągnął za sobą śmierć dwojga dzieci, a to 12-letniego Jana i 14-letniego Herberta Wróblów z Siedlic.

Chłopcy przez nieuwagę wpadli do glinianki. W rzad-

kiej mazi byli zupełnie bezradni. Nim nadeszła pomoc, jeden został już wciągnięty w topiel, a drugiemu wystawała tylko głowa. Straż pożarna wydobyła najpierw młodszego, niedającego już znaku życia, a potem dopiero starszego, który przewieziony do szpitala zmarł.

### Stosunki polsko-litewskie w oświetleniu min. Skirpy

Z Kowna donoszą: „20-y Amzius” ogłasza wywiad swego przedstawiciela z posłem litewskim w Warszawie Skirpą.

Zapytany jakie są jego wrażenia w Polsce, poseł oświadczył, że pierwsze jego rozmo-

wy z min. Beckiem, jak również audiencja u P. Prezydenta R. P. odbyły się w szczególnie miłej atmosferze, co napawa go najlepszymi nadziejami na przyszłość.

Poseł podkreślił z zadowoleniem, że natychmiast po wręczeniu listów uwierzytelniających, został przyjęty na prywatnej audiencji przez Pana Prezydenta w obecności min. Becka i że rozmowa toczyła się w duchu bardzo przyjaznym.

Zapytany, jak zapatruje się na przyszłość stosunków polsko-litewskich, poseł Skirpa stwierdził, że widoki są pomyślne.

### Chmielewski nadal amatorem

W dniu wczorajszym Polski Związek Bokserski otrzymał list od naszego znakomitego pięściarza Henryka Chmielewskiego.

Z treści listu wynika, że Chmielewski nie podpisał kontraktu z Cyganiewiczem, że to staje amatorem, i w jak naj szybszym czasie wraca do kraju.

Wiadomość ta wywoła oczywiście olbrzymią sensację w kraju, gdzie już przed pewnym czasem żegnano się z Chmielewskim jako amatorem na zaw sze.

### CZYTAJCIE

„NOWEGO SPORTOWCA”

### Morderca księdza apeluje

Jego obrońca domaga się przekazania go na dalsze badania do Tworek

Jak już donosiliśmy, odwołał dr. Nowosielski, obrońca Nowaka, skazanego na karę śmierci za morderstwo na osobie ks. Streicha w Luboniu, wniosł apelację przeciw temu wyrokowi, w której domaga się uznania skazanego za działającego w stanie silnego podniecie

nia i uwolnienia go spod odpowiedzialności.

W uzasadnieniu apelacji, obejmującej przeszło 20 stron piśma maszynowego, obrońca opiera się na tym, że nawet prowadzone w szybkim tempie badania psychiatryczne biegłych lekarzy wykazały, że Nowak jest psychopata.

Obrońca podkreśla dalej, że Nowak nie był członkiem żadnej partii wyrotowej, a w końcu domaga się przekazania Nowaka do dalszego badania do Tworek oraz przekazania sprawy sądowi w innej części Państwa, ze względu na wzburzenie wśród społeczeństwa miejscowego.

# Czteroletni plan uprzemysłowienia kraju

## Na pierwszym planie Centralny Okrąg Przemysłowy

Na posiedzeniu Związku Iz Przemysłowo-Handlowych w Sosnowcu dyr. gabinetu ministra Skarbu p. Martin wygłosił obszernie przemówienie o wtycznych rządowej polityki gospodarczej.

Na wstępie dyr. Martin zazna- czył, że celem czteroletniego planu polskiego jest uprzemysłowienie kraju. Od tego żadną miarą Rząd nie odstąpi. Struktura gospodarcza Polski jest wadliwa. Musi więc ulec zmianie.

Tworzenie okręgu przemysłowego ma momenty również ścisłe gospodarcze. Ten okrąg Pol-

ski jest bowiem bogaty w surowce. Nie tylko więc względy obronności zdecydowały o stworzeniu C.O.P.

Dyr. Martin wywodzi, że tylko przez rozbudowę Centralnego Okręgu Przemysłowego możemy myśleć o rozbudowie przemysłu w innych okręgach Polski. Rząd bynajmniej nie zamyka swojego planu uprzemysłowienia kraju w granicach C.O.P., ale tworzenie wielkiego przemysłu w tym okręgu stawia na pierwszym miejscu.

W granicach możliwości finansowych powstawać będą ośrodki przemysłowe również w województwach południowych oraz wschodnich.

W planie Rządu nie leży skierowanie do C.O.P.-u wszystkich inwestycji przemysłowych, ale o skoncentrowanie tych gałęzi przemysłowych, które w tym okręgu mają naturalne warunki rozwoju.

W obecnie istniejących warunkach, po uchwaleniu przez Izby Ustawodawcze rządowego projektu ustawy o ulgach inwestycyjnych, istnieją wszystkie dane dla prywatnej działalności inwestycyjnej.

Uporządkowanie rynku pie-

nięznego jest dalszym krokiem, umożliwiającym prywatne inwestycje. W interesie każdej jednostki gospodarczej leży, by przystąpiła do inwestowania. Rząd ze swej strony poczyni wszystko, by zapewnić dobrze pracującym przedsiębiorstwom

rentowność.

Przemówienie swoje dyr. Martin zakończył apelem do przedstawicieli życia gospodarczego, by stanęli do wyścigu pracy inwestycyjnej i razem z Rządem budowali nowy ustrój gospodarczy Polski.

## Doniosłe narady na Kremlu

### w sprawie sowieckiej polityki zagranicznej

MOSKWA. — W ciągu ostatnich dwóch dni na Kremlu odbywały się obrady członków Politbiuro, na których powzięto szereg zasadniczych uchwał w sprawach sowieckiej polityki zagranicznej.

W obradach tych brał udział przewodniczący komisji spraw zagranicznych Rady Najwyższej ZSSR Zdanow oraz sekretarz generalny Kominternu Dymitrow, który formalnie nie należy do składu Politbiuro.

Zdanow i Dymitrow przedstawił referaty o sytuacji między narodowej i o aktualnych zagadnieniach sowieckiej polityki zagranicznej, wymagającej decyzji Politbiuro.

Według kursujących pogłosek w obradach na Kremlu omówiono szczegółowo pogorszenie się stosunków z Anglią i sytuację polityczną we Francji, która wywołuje na Kremlu zaniepokojenie o losy podstawo-

wej koncepcji Kominternu — frontów ludowych.

W związku z tymi obradami oczekiwane są zmiany na sowieckich placówkach dyplomatycznych w Paryżu i Londynie.

## Tajemnicze zaginięcie dziewczyny i chłopca

W dalszym ciągu serii licznych ostatnich w Łodzi tajemniczych zaginięć, policja komunikuje o zaginięciu 16-letniej Ireny Jagiełło, która wyszła z domu dnia 2-go b.m. rano i do tychczas brak o niej jakichkolwiek wiadomości.

W tymże dniu wyszedł z domu i zniknął bez wieści 8-letni Jan Kabak, zamieszkały przy ul. Targowej nr 34.

## Barcelona żąda pomocy

### domagając się od Francji i Anglii materiału wojennego

PARYŻ. Pierwszym krokiem nowego rządu barcelońskiego było demarche w Paryżu i Londynie w celu skłonienia obu rządów do zerwania układu nie interwencji i przywrócenia swobody handlu z czerwoną Hiszpanią.

W nocy, doręczonej przez radcę ambasady hiszpańskiej, p. Carnera francuskim czynnikom z MSZ hiszpański rząd republikański podnosi, że polityka prowadzona przez Francję w stosunku do Hiszpanii w początkach wojny domowej doprowadziła do „kompletnego i absolutnego fiaska” i że rząd bar-

celoński zwraca się zatem do rządu francuskiego o wydanie zezwoleń na zakup broni

Nota przypisuje skądinąd ostatnie sukcesy, odniesione przez gen. Franco na froncie aragońskim wyłącznie dostawom materiałów wojennych, o-

trzymań przez powstańców z Włoch i Niemiec.

Przypuszcza się, że odpowiedzi na powyższe demarche, rządowi w Barcelonie zakomunikują, że Francja nie może zmienić dotychczasowego zajmowanego stanowiska.

## 450 chorych emigrantów

### wróciło w godnym pożałowania stanie do kraju

Wczoraj w rannych godzinach statek „Warszawa” utrzymujący jak wiadomo regularną

komunikację między Gdynią i Havrem przywiózł oryginalny ładunek. Na pokładzie tego statku przybyło 150 umysłowo chorych pasażerów, deportowanych przez władze francuskie do Polski jako uciążliwych cudzoziemców.

## Zamiast piłki znalazły banknoty

Dzieci, bawiące się na ulicy w Nakle nad Notecią, w poszukiwaniu piłki udały się do dołu piwnicznego, w którym zamiast piłki znalazły sakiewkę z zawartością 4 banknotów stułotowych.

W jaki sposób pieniądze do stały się do dołu nie wiadomo. Przypuszczają, że pieniądze ukryli tam złodzieje

Nieszczęśliwi ci w czasie swego pobytu na emigracji nabawili się w ostatnich latach choroby umysłowej, przez pewien czas leczyli się w szpitalach francuskich, a obecnie przymusowo wracają do Polski.

Statek „Warszawa” zatrzymał się w strefie wolnocłowej, gdzie też odbył się przeładunek umysłowo chorych pasażerów do specjalnie podstawionych wagonów kolejowych. Przeładunek odbył się w zupełnym spokoju, chorzy są to przeważnie melancholicy, nie czynią nie zagrażający otoczeniu. Fachową opiekę nad nieszczęśliwymi pełni specjalny doktor i 50 wyszkolonych pielęgniarzy.

Przybyli do kraju umysłowo chorzy zostali umieszczeni na koszt Państwa w poszczególnych krajowych zakładach psychiatrycznych a mianowicie w Kocborowie, Świeciu i Choroszczy.

W najbliższym czasie przybędą jeszcze dwa transporty tego rodzaju, 16 kwietnia statek „Warszawa” przywiezie 150 chorych umysłowo kobiet i po 20 kwietnia także transport około 150 mężczyzn i kobiet. W ten sposób w ciągu tego miesiąca powróciłoby do kraju 450 nieszczęśliwych rodaków którzy przeważnie podczas ciężkiej pracy górniczej na obczyźnie nabawili się strasznych chorób umysłowych.

Państwo rozłożyło nad nimi pieczołowitą opiekę

## Front aragoński przestał istnieć

SALAMANKA. Oficjalnie komunikują, że korpus aragoński sforsował rzekę Ribagorzana, zajął miasto Ibars de Noguera i osiągnął 14-ty kilometr na szosie prowadzącej do Balaguer. Inny oddział zajął m. Grenona, forsując rzekę Farfana. Miejscowości Menarguens, położoną przy ujściu rzeki Farfana do rzeki Segre wojska gen. Franco również zajęły.

Front aragoński właściwie przestał istnieć. Armia gen. Moscardo działająca na północ od Leridy rozpoczęła marsz w kierunku wojsk gen. Yague i osiągnęła miasto Balaguer (27 km. na północny-wschód od Leridy).

Wojska gen. Franco zbliżają się do rzeki Moguera Pallaresa, równoległej do rzeki Noguera Ribagorzana. Obie te rzeki dostarczają ponad 60 proc. energii elektrycznej używanej przez Barcelonę



## CHOROBY PŁUC

Gruźlica płuc jest nieublagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płeć, wieku i stanu, koszt miliony ludzi. — Przy zwalczaniu chorób płucnych bronchitów uporczywego męczącego kaszlu, grypy itp stosuj pp lekarza BALSAM TRIKOLAN - AGE który, ułatwiając wydzieleniu się śluzowiny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel.

HOJNY DAR P. J. WOLANOWA  
Jak się dowiadujemy p. J. Wolanow, właściciel znanej kolektury Lot. Państw. złożył na ręce Komitetu Pomocy Żmijowej hojny dar w postaci 30.000 obiadów dla bezrobotnych. Wartość ofiary wynosi zł. 6.000. Przykład godny naśladowictwa.

**BLUZKI  
PŁASZCZE  
I KOSZULE**  
Ceny fabryczne  
**A. FUCHS**  
NALEWKI 2  
MARSZAŃKOWSKA 80  
MARSZAŃKOWSKA 101

## Polski lot do stratosfery

### rozpocznie się w Dolinie Chochołowskiej

Polski lot stratosferyczny odbędzie się na skutek postanowienia komitetu organizacyjnego z Doliny Chochołowskiej.

Dolina ta leży na wysokości 570 mtr. jest ze wszystkich stron otoczona górami, dzięki

czemu osłonięta jest od wiatrów.

W najbliższym czasie zostaną w dolinie wybudowane odpowiednie schroniska oraz magazyny, celem umożliwienia prac przygotowawczych do lotu.

## Banda „pięciu sprawiedliwych”

### Urzędnik prywatny na czele szantażystów

Policja zaalarmowana została wiadomością o pojawieniu się jakiegoś tajemniczego szantażysty, który usiłuje wyłudzać pieniądze na okup, występując pod pseudonimem herszta „Związku Pięciu Sprawiedliwych”.

Jeden z takich listów otrzymała przed nie dawnym czasem obywatelka Otwocka Ida Weissberg, zamieszkała przy ulicy Żeromskiego 12. Autor

domagał się złożenia w oznaczonym miejscu koperty z banknotem 100-złotowym, grożąc w przeciwnym razie porwaniem i oszpecceniem córki Weissbergowej, 9-letniej Chany.

Przestraszona niewiasta postanowiła nie mówić nic policji i złożyła okup. Ponieważ jednak w umówionym czasie okazało się, iż nikt pozostawionych pieniędzy nie zabrał, Weissbergowa zabrała kopertę i złożyła

zameldowanie na posterunku w Otwocku.

Energiczne dochodzenie w krótkim przeciągu czasu doprowadziło do wykrycia tajemniczego autora listu. Jest nim 30-letni mieszkaniec Otwocka, Zygmunt Otręba (Andrzejowskiego 15), zredukowany urzędnik

Osadzony w areszcie szantażysta przyznał się do wszystkich

# Postrzelił żonę i szwagierkę po czym celnym strzałem pozbawił się życia

We wtorek w późnych godzinach rozegrała się we Lwowie krwawa tragedia rodzinna.



## Kidnaperzy

Wicek Sztyniak i Romek Kulas, złodzieje palt z przedpokojów, postanowili zerwać z pallami i, idąc za wzorem Ameryki, zająć się „kidnaperstwem” czyli porywaniem dzieci.

— Za palt paser grosze daje, skórę zdzieral — tłumaczył koleżce Wicek. — A jak buch niesz dzieciaka, to z paserem nie masz do czynienia, tylko z rodzicami dziecka, które są zwykle ludzie porządne i skóry z nas, jak paser, nie zedra.

I pewnego dnia córeczka zamężnej wdowy Kasprzakowej, właścicielki mydlarni, została wykradziona z mieszkania.

Zaprowadzili dziewczynkę do meliny, kupili jej słodycze i zabawek, żeby nie płakała i następnie Wicek zatelefonował do mydlarni.

— Szanowna pani! — oświadczył uroczyście. — Dziecko jest w naszym posiadaniu. Jeżeli chcesz pani ukochaną córkę odzyskać, musisz pani jeszcze dziś we wskazanym przez nas miejscu złożyć dwa tysiące.

Ale ku zdumieniu Wicka, wdowa, zamiast się przerazić, zaczęła się śmiać.

— He, he! A to dobry kawał! Dwa tysiące chcecie? A za co?

— Jak to za co? — oburzył się Wicek. — Inaczej pani dziecka nie zwrócimy!

— I nie zwracajcie! — śmiała się wdowa. — Nie chcę, żebyście zwracali. Ja przez tą dziewczynę za mąż wyjść nie mogę! Mnie dzieciak nie potrzebny.

Wicka aż zatkało ze zdumienia. — A... a... tysiąc pani dasz? — spróbował nieśmiało.

— Ha, ha, ha! — pokładała się ze śmiechu wdowa. — Tysiąc?!.. Grosza złamanego nie dam! Za darmo z powrotem nie przyjmę!

— Ładny szpas! — jęknął w duszy Wicek. — Co teraz będzie?

I ze łzami w oczach zaczął przemawiać przez telefon do wyrodnej matki.

— Pani Kasprzak! Gdzie pani masz serce? Zlituj się pani nad biednym dzieckiem! Już nie chcę zarobku! Zwróć nam pani choć kosztą własne! Na same słodycze i zabawki siedem złotych wydałam.

Wdowa nie przestawała się śmiać.

— Ha, ha! To dobrze, żeś pan wydał. Widzę że u was dziecku dobrze będzie. Zatrzymajcie ją sobie.

Wicek mocno strapiiony wrócił do meliny.

— No i co? — spytał Romek. — Wpadliśmy! — jęknął Wicek. — Baba nie tylko grosza nie daje, ale nawet za darmo dzieciaka z powrotem nie chce.

— Co zrobić?

— Trza ją będzie matce podrzucić.

I wyszedł z dziewczynką na ulicę. Ale po godzinie wrócił razem z matką, błąd i spocony ze zmęczenia.

— Nie da się podrzucić! —

Do Marii Kurzydymowej zamieszkałej przy ul. Jabłonowskich 18 przybył z Krakowa jej mąż, starszy sierżant Julian Kurzydym, z którym żyła w separacji. Mąż nalegał aby wróciła do niego. Kurzydymowa nie chciała się jednak na to zgodzić. Na tym tle doszło do ostrej wymiany zdań między małżonkami. W pewnej chwili wytrącony z równowagi Kurzydym, dobył rewolweru i oddał 5 strzałów do żony i szwagierki, raniąc ciężko żonę i jej siostrę. Gdy Kurzydymowa zalewając się krwią padła na podłogę, zabójca sądząc, że jest nieżywa celnym strzałem pozbawił się życia.

Zaalarmowana żandarmeria i policja wszczęły dochodzenia, w toku których ustalono, że śp.

Kurzydym ożenił się z Marią Nowicką jako wdowiec i ojciec dwojga dzieci. Ponieważ źle traktował żonę, Kurzydymowa uciekła od niego i udała się do Lwowa, gdzie zamieszkała u swej siostry.

Kurzydym przybył już do Lwowa z zamiarem zabicia żony i pozbawienia się życia. Dowodzi tego list adresowany do prokuratury wojskowej i napisany jeszcze prawdopodobnie w Krakowie. Denat zaznacza w liście że nie mając żony, nie czuje się na siłach wychować dzieci, 16 letnią córkę i 9 letniego syna i prosi o pochowanie go w wspólnym grobie z żoną.

Stan Kurzydymowej jest bardzo groźny, siostrę jej zaś po opatrzaniu w szpitalu odwiedziło do domu.

## Tragedia pięknej fortancerki Umiłowany sprzedał ją do lupanaru

Przed nie dawnym czasem znana była na terenie Warszawy piękna fordanserka 31-letnia Lolita Klubman (Leszko 76), zwana przez stałych bywalców nocnych lokali „Arabka”.

Klubmanówna nie angażowała się nigdy na dłuższy czas do jakiegos dancingu, lecz przerzucała się z jednego do drugiego. Otoczona zawsze tłumem wielbicieli prowadziła wystawny tryb życia, opływając w dostatki.

W końcu kariery jej skończyła się tragicznie. Na jednym z dancingów stolicy poznała ona jakiegos przystojnego młodzieńca i zakochała się w nim bez pamięci.

Z początku zdawało się, iż wszystko będzie dobrze. Przystojny amant wyznał jej również swą miłość i młodzi opuścili Warszawę, udając się do Afryki, gdzie rzekomo młody człowiek posiadał olbrzymie plantacje.

Kilka dni temu sprawa wy-

## GIEŁDA

### PAPIERY PROCENTOWE

Dolarówka 41, 3 pr. inwest. I em. 82, II em. 80,75. 4 i pół pr. poź. wewn. 65,50. 4 pr. konsolid. 66, 4 i pół pr. L.Z.Z. 62,75. 4 i pół pr. L.Z.W. 70,50. 5 pr. L.Z.W. stare 74. 5 pr. L.Z.W. 1933 r. 70,25.

### AKCJE

B. Polski 112. B. Zarobkowy 67,50. Modrzejów 13. Ostrowiec 55. Starachowice 37,25. Żyrardów 68.

oznajmił.

— Do gustu jej przypadłem. Co ją chcę zostawić, ona w krzyk i za mną leci. Nie odcze pimi się już od niej.

— Co zrobić?

— Trza matce dać parę złotych, żeby ją zabrała.

I Wicek znów rozpoczął pertraktacje przez telefon.

— Pani Kasprzak! Damy 20 złotych, jeżeli pani po córkę przyjdzie.

Ale wdowa, diabli wiedzą czego, nic i nie tylko się śmieje.

— Ha, ha, ha! 20 złotych? Fige!

— Dam 50!

— Ha, ha, ha! Mniej jak sto nie wezmę!

Po kwadransie, ku zdumieniu pani Kasprzakowej rzeczywiście jakiś człowiek przyniósł w kopercie 100 złotych i kazał jej iść po dziecko do Saskiego Ogrodu.

Pani Kasprzak przestała się śmiać.

— Co to? — mruknęła. — Co on, idiota, rzeczywiście pieniądze przysyła? Więc to nie kawał? — Coś w tym jest

jaśniała się. Piękny młodzieniec był agentem bandy handlarzy żywym towarem i sprzedał piękną Lolitę do jednego z lupanarów Algieru.

## Przećięta płata a odszkodowanie

Sąd Najwyższy orzekł, co następuje: Wynagrodzenie za rozwiązanie sto sunku pracy w przypadku, gdy robotnik zatrudniony przez niepełne 6 dni w tygodniu otrzymuje płacę obliczoną w stosunku do ilości przepracowanych godzin, powinno być określone przeciętnie do zarobków pracownika w okresie poprzedzającym zwolnienie.

Do uzyskania właściwej przeciętnej zarobków pracownika wynagradzającego w myśl umowy za godziny pracy należy uznać za miarodajny okres czasu trzymiesięczny, poprzedzający zwolnienie. (L.C.L. 2465/36).

# Upiorna miłość

zaprowadziła go do zakładu dla umysłowo chorych

Ławę oskarżonych Sądu Okręgowego w Stanisławowie za jął 20-letni Mikołaj Berezowski, bohater krwawej tragedii miłosnej, jaka rozegrała się nie dawno w Odajach pod Tłumaczem.

Berezowski zaręczył się z 16-letnią Kazimierą Kobasówną, która po jakimś czasie idąc za namową matki, zerwała z nim i zaręczyła się z bogatym reemi-



Wtedy zrozumiała, że o białości bielizny nie decyduje ilość włożonej w pranie pracy, lecz jedynie sposób prania. Przy zwykłym bowiem praniu znika tylko powierzchowny brud, podczas gdy Radion usuwa także brud, który wniknął głęboko w tkaninę. Przy gotowaniu bielizny w Radionie wytwarzają się miliony drobnych pęcherzyków tlenu, które na wskroś przenikają tkaninę. Dzięki temu bielizna będzie rzeczywiście czysta i idealnie biała.

# RADION

pierze bieliznę „na wskroś”



WYROB SCHICHT-LEVER S. A.

grantem z Ameryki, Sobolem. Zawiedziony w swych uczuciach Berezowski postanowił się zemścić na niewiernej dziewczynie i jej narzeczonemu. Zao patrzywszy się w karabin, śle dził narzeczonych przez kilka dni, aż wreszcie natknąwszy się

na nich w odludnym miejscu, zasypał gradem kul, które chybiły.

Rozbrojony przez przechodniów Berezowski nie zamierzał jednak rezygnować ze swych planów i w kilka godzin po pierwszym zamachu uzbrowiony w siekiere, wtargnął do mieszkania Kobasów i ciężko zranił Kobasównę. Dziewczynę udało się jednak utrzymać przy życiu. Po opuszczeniu szpitala wyszła za mąż za Sobola.

Na rozprawie podczas zeznań Kobasówny, gdy Berezowski dowiedział się, że wyszła za mąż, zaczął zdradzać objawy silnego zdenerwowania. W chwilę później kiedy sąd udał się do przyległego pokoju na radę nad wnioskiem obrony, Berezowski dobiegł do okna, wybił dwie szyby, zamierzając wyskoczyć z drugiego piętra na bruk. Tylko dzięki przytomności umysłu obrońcy oskarżonego, adw. Jonasa, nie doszło do wypadku. Adwokat dobiegł do desperata i w ostatniej chwili, gdy ten leżał już na parapacie, zdołał go zatrzymać.

Po dłuższej przerwie sąd przystąpił do dalszych obrad i na wniosek obrony odroczył rozprawę, celem przesłania Berezowskiego do zakładu kulparowskiego, gdzie poddany zostanie badaniu psychiatrow.

## RADIO

### WARSZAWA I (Raszyn)

CZWARTEK, DNIA 7 KWIETNIA  
Godz. 6.15 „Kiedy ranne”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.15 Przerwa. 11.15 „Pierwiastki narodowe w muzyce polskiej i obcej” — poranek muzyczny dla gimnazjów. 11.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00—15.30 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Rozmowa muzyka z młodzieżą”. 16.15 Koncert solistów. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Wiedza i książka. 17.15 Łódzka orkiestra salonowa. 17.50 Poradnik sportowy. 18.10 Skrzynka ogólna. 18.25 Program na jutro. 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Tata dzwonił”. 19.30 Polskie utwory fortepianowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Polska Kapela Ludowa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Wiosenny reis” — aud. muzyczno-słowna. 21.45 „O młoda twórczość sceniczna” — szkic literacki. 22.00 Koncert kameralny. 22.50—23.00 Ostatnie wiadomości.

### WARSZAWA II (Mokotów)

Godz. 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 13.50 Parę informacji. 13.55 Program na jutro. 14.00 Utwory symfoniczne Czajkowskiego. 15.00 Jak spędzić święto? 15.10 Wiadomości sportowe. 15.15 Zespół salonowy. 16.50—18.00 Przerwa. 18.00 Koncert solistów. 18.50 Muzyka lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne stolicy. 20.00—22.00 Przerwa. 22.00 „Dwie pałatki” — pogadanka. 22.15 Siostry Boswell śpiewają. 22.30 Muzyka taneczna z dancingu „Cafe-Club”. 23.30—24.00 Muzyka lekka (płyty)

## Humor

GLUPI MA SZCZĘŚCIE!  
On: — Byłem chyba bardzo głupi, gdym się z tobą ożenił!  
Ona: — Ja myślę! Ale głupi ma zawsze szczęście!

„Napoleon Sądek.”



TADEUSZ RYS

# DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,  
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Tadeusz idąc do Polski zbłądził i znalazł się gdzieś pod Rygą. Tu na gościńcu zemknął i gdy wrócił do siebie, był już w mieszkaniu jakiejś rodziny niemieckiej, która z litości kazała go przenieść do swego mieszkania. Ale gdy gospodyni zorientowała się, że jest Polakiem — szybko wyszła z pokoju.

Po chwili zawezwała swoją córkę z drugiego pokoju:

— Elza, proszę cię, chodź tu na chwilę!

Dziewczyna o migdałowych oczach przeprosiła Tadeusza i szybkim kroczkiem dziewczynki wybiegła z pokoju. Tadeusz pozostał sam. Zeszedł z kanapy, jest jeszcze zmęczony, wszystko go boli, ale zrozumiał, że stara zawołała swą córkę, by jej coś o nim powiedzieć.

Jak widać, ta stara Niemka nie ma do niego zaufania. Przyczołgał się więc do drzwi, których dziewczyna za sobą nie domknęła i począł nasłuchiwać.

Gdy tylko usłyszał pierwsze słowa, zrozumiał jakie niebezpieczeństwo grozi mu teraz. Twarz jego wykrzywiła się grymasem bólu.

Stał przy drzwiach i wstrzymał oddech, by lepiej słyszeć rozmowę matki z córką.

Słyszysz wyraźnie każde słowo, które go dochodzi z sąsiedniego pokoju. Chociaż obie niewiasty rozmawiają ze sobą szeptem i szybko; nie traci ani jednego wyrazu. Poznaje coraz to głos córki, to głos matki.

Głos dziewczyny rozbrzmiewa jak dzwonek, natomiast głos matki jest ostry, oschły i niemiły.

Oto rozmowa, jaką prowadzą ze sobą matka z córką:

Matka (ciszą, ale ostro): — Elzo, wdziew palto i szybko do policji! Ten bubek to szpieg...

Córka (tonem rozpacz): — Mamo, przecież on wydaje mi się być tak niewinny... Czemu to ma być szpieg?... Przecież szpiegów mają zawsze przy sobie pieniądze, a on nie miał nawet na chleb...

Matka (surowym tonem): — Elzo, masz natychmiast udać się do policji, powiadam ci, że to Rosjanin... Szpieg... Przebiej linię frontu...

Córka: — Ależ mamol!

Matka (przerywa jej): — Chcesz, by ten bubek słyszał naszą rozmowę? Masz natychmiast pójść tam, powiedz, że drwale go znaleźli i przynieśli do nas do domu. Niech policja przysła kogoś, by go zabrał... Możemy mieć z tego powodu grube przykrości... Wiesz, co to jest szpieg?

Córka (błagalnym głosem): — Mamo, ależ zapewniam cię, że to nie jest szpieg. Zresztą, możemy poczekać do jutra... Zobaczymy, jak się zachowuje...

Matka (kategorycznym tonem): A więc idziesz, czy nie?

Córka: Wybacz, mamo, ale to grzech tak postępować. Przecież nie znamy go...

Matka: Czytałaś plakaty: „strzeż się przed szpiegiem”?

Córka: Mamo, zczekajmy do jutra.

Matka (ze złością): Wobec tego, idę sama... Pilnuj go i nie daj mu stąd wyjść!

Córka: Mamo, co ty robisz?... Mamo...

Tadeusz usłyszał trzask drzwiami. Zrozumiał, że ta Niemka pobiegła do policji. Za chwilę przybędzie policja... Aresztują go... Tadeusz zdawał sobie sprawę, że w czasie wojny nie patyczkują się z takimi jak on, których podejrzewają o szpiegostwo...

Oznacza to śmierć...

Teraz dopiero przypomniał sobie Tadeusz słowa Brunona.

Zatem sytuacja jego jest teraz tragiczna. Trzeba namyśleć się, co począć, a jest jeszcze tak osłabiony, że z trudem może ruszyć się z miejsca.

Tadeusz szybko przyczołgał się z powrotem do kanapy i położył się. Chwilę panowała w pokoju zupełna cisza.

Ale wnet drzwi otworzyły się, weszła z powrotem dziewczyna.

Była błada i w jej oczach można było dostrzec niepokój.

— Mój panie, — powiedziała — Niech pan prędko wstanie... Niech pan idzie za mną...

Oczy jej zasłyły mgłą, a twarz jej wyrażała naraz zadowolenie i niepokój. Tadeusz odniósł wra-

nie, że dziewczyna ta jest czegoś wielce zadowolona.

Czemu się tak cieszy?

Tadeusz udawał, że nic nie wie, i z miną przerażonego zapytał:

— Ależ co się stało?

— Niech pan prędko pójźdź!... Ach, mój Boże! Proszę tylko prędko... Ciężko panu chodzić, widzę to, ale musi pan pójść ze mną razem... Prędko, niech pan wstanie...

Tadeusz zrozumiał o co chodzi i postanowił kuć żelazo, póki jeszcze jest gorące.

Zrozumiał, że wojna wpłynęła na tę młodą dziewczynę. Przecież rozpełtała ona namiętności, wzbudziła takie żądze. Kobiety straciły mężów, dziewczyny swych narzeczonych... Młode dziewczęta tęskniły za ramionami mężczyzn, za uściskiem i pocałunkiem... Ładny i przystojny młodzieniec w mieszkaniu był przyjmowany, jak anioł z nieba...

Kobiety korzystały z każdej okazji...

Ta dziewczyna, ta Niemka o migdałowych oczach pragnęła go uratować, bo spodobał się jej, bo krew w niej zawrzała, bo napełnił ją pożądaniem widok tego obcego mężczyzny.

Trzeba więc kuć żelazo, póki jest gorące.

Od niej zależy bowiem teraz jego życie.

A może jest tylko bardziej ludzka, bardziej kobieca i litościwa, aniżeli jej matka?

Tadeusz zerwał się z kanapy, nagle objął ją mocno i wpił się w jej wargi.

Dziewczyna zawisła w jego ramionach i odzajemniła mu się pocałunkiem.

Ale wnet wyrwała się z jego rąk, poprawiła rozwichrzone włosy i szybko powiedziała:

— Mój panie, co pan teraz robi? Niech pan idzie... Proszę iść ze mną... Grozi panu niebezpieczeństwo...

— Wiem... — odrzekł cicho.

— Skąd pan o tym wie — źrenice jej oczu rozszerzyły się teraz ze zdumieniem — Pan słyszał moją rozmowę z matką?

— Tak... Ale przysięgam na Boga i ludzi, że nie jestem szpiegiem. Jestem Polakiem i wracam do do mojej ziemi ojczystej...

— Wierzę panu. Ale po co tracimy czas na rozmowę. Zanim matka wróci, powinnam już być rozwiązana...

— Związana? Nie rozumiem — spojrzał na nią zdziwiony Tadeusz.

— Chodź pan prędko, po drodze wyjaśnię panu wszystko.

(Dalszy ciąg jutro)

## Tajemnice szpiegostwa

# W sidłach szantażu

Sensacyjna afera pułkownika Redla

W zacisznym gabinecie cukierni Jackowskiego zajęto stolik dwóch panów, z których jeden miał długą siwą brodę, a drugi zaokrągloną brodkę. W pewnej chwili mężczyzna o zaokrąglonej brodzie zapytał towarzysza, jak się czuje w Warszawie pułkownik Redl. Pytanie to oburzyło mężczyznę o siwej brodzie.

40.

— Na miłość Boską, przecież nikt nas nie słyszy — odparł mężczyzna o zaokrąglonej brodzie.

— Niech pan nie zapomina, panie pułkowniku, że znajduję się w Warszawie i siedzę z panem przy jednym stoliku — rzekł „pan Dietrich” szeptem, jak gdyby się obawiał, że istotnie ktoś może ich podsłuchać. Niezwykła ostrożność — oto moja pierwsza zasada. A teraz do rzeczy, byłoby pożądane, aby nasza konferencja nie trwała zbyt długo. W jakim celu wzywał mnie pan do Warszawy?

— Zależy nam na posiadaniu szeregów o nowym typie armii produkowanych przez Austrię.

— Dowie się pan o tym za kilka tygodni, ale będzie to bardzo dużo kosztowało, panie pułkowniku... — odparł z uśmiechem „pan Dietrich”, głaszcząc swą długą brodę.

— Hm... no trudno... musimy panu płacić każdą cenę, ale czy pan wie, że z wielu pańskich wiadomości nie mieliśmy wielkiej pociechy?

— Wiem o tym, lecz tak musiało być, w przeciwnym bowiem wypadku wszystko zostałoby ujawnione...

— Nie rozumiem pana...

— Musiałem ostatnio być bardzo ostrożny i nie mogłem dostarczać ważnych wiadomości, ponieważ połapanoby się, że coś nie jest w porządku. Nie wolno przeciągać struny... Po sprawach Łapszyna i Laikowa mogłoby dojść do katastrofy, gdybym nie zachowywał ostrożności...

— Słusznie, należy być ostrożnym. Kiedy więc dostanę wiadomości o nowym typie armii?

— Za trzy, cztery tygodnie, dopiero gdy zapomną o rozstrzelaniu Łapszyna i Laikowa. Sprawy te narobiły takiej wrzawy, że minister spraw wojskowych omalże nie podał się do dymisji. Atmosfera jest teraz zbyt napięta, umysły muszą nieco się uspokoić. A więc to wszystko, panie pułkowniku?

— Czy pan się śpieszy? Czy pan jeszcze dziś wyjeżdża?

— Nie, jutro rano. Ale nie chciałbym tutaj długo siedzieć.

Mężczyzna o zaokrąglonej brodzie otworzył drzwi, wezwał kelnera, uścił rachunek, gdy kelner opuścił gabinet, znów zamknął drzwi na klucz i jeszcze przez pewien czas rozmawiał z „panem Dietrichem”.

Podczas gdy „kupiec berliński”, „pan Dietrich” konferował w cukierni z mężczyzną o zaokrąglonej brodzie o sprawach nie mających wiele wspólnego z kupiectwem, do portiera w hotelu „Savoy” zgłosił się młodzieniec w niebieskich okularach i zapytał, czy może dostać pokój?

— Proszę bardzo, pańskie nazwisko?

Wasył Andrzejewicz Grigoriew.

— Dostanie pan pokój numer 15. Jest to bardzo ładny pokój, będzie pan z niego zadowolony. Tak, zupełnie zapominałem, czy może mi pan podać skąd pan przyjeżdża, musimy to zanotować w książce meldunkowej.

— Jestem z Wilna.

— Dziękuję — portier nisko się ukłonił.

Grigoriew jeszcze nie zamierzał odejść. Było po nim poznać, że chce jeszcze coś powiedzieć, lub o coś zapytać, ale że nie mógł na to się zdecydować.

— Czy szanowny pan jeszcze czegoś żąda? — zapytał portier.

— Hm... tak... chciałem panu zadać jedno pytanie... hm...

— Proszę bardzo, jestem do pańskich usług.

— Jestem cierpiącym człowiekiem, mam postrzępione nerwy, cierpię na bezsenność. Trudno mi zasnąć i gdy zatrzymuję się w hotelu — jestem, rozumie pan, po drżującym z ramienia pewnej firmy — mam zwyczaj informować się, czy moi sąsiedzi nie hałasują po nocach, czy są to spokojni ludzie.

Portier, z trudem powstrzymując uśmiech, przyjrzał się młodzieńcowi i odparł:

— U nas zatrzymują się tylko solidni goście, przeważnie wielcy kupcy z zagranicy, przemysłowcy, wszystko to są ludzie bardzo bogaci.

— Z zagranicy? Czy to jacyś znani kupcy? Znam bardzo wielu kupców zagranicznych. Stoje bowiem w kontakcie z pewnym wielkim przedsiębiorstwem zagranicznym...

— No oczywiście, są to znani kupcy — odparł z dumą portier — Oto na przykład obecnie mieszkają u nas tacy ludzie, jak pan Rusanow z Niżniego Nowogrodu, pan Werner z Kolonii, pan Mon-



nasz się o dodatkach ich działania, zalecać będzie i swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu. Oryginalne ZIOŁA „DIUROL” GASECKIEGO (z kogutkiem) sprzedają apteki i składy apteczne.

## Nigdy nie jest zapóźno

myśleć o zdrowiu, tym bardziej jeżeli cierpisz na chorobę nerek, pęcherza, wątroby, kamieni żółciowych, zlej przemiany materii, na bóle artretyczne, czy podagryczne, wzdęcie brzucha, odbijanie się lub skłonności do obstrukcji. — Pamiętaj, że nigdy nie będzie zapóźno, o ile używać będziesz ziół moczopędnych „DIUROL” które zapobiegają nagromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji, zatrzymujących organizm. — Dziś jeszcze kup pudełeczko ziół „DIUROL”, a gdy przekoczysz o dodatkach ich działania, zalecać będzie i swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu. Oryginalne ZIOŁA „DIUROL” GASECKIEGO (z kogutkiem) sprzedają apteki i składy apteczne.

Grigoriew udał się do swego pokoju. Położył się na kanapie i nastawił uszu. Ciekawiło go bowiem, co się dzieje w przyległym pokoju. Ale tam panowała głucha cisza.

— Co za cudowny zbieg okoliczności — pomyślał Grigoriew — Oto dostałem pokój, który przylega do pokoju, w którym mieszka ten podejrzany osobnik. Nie ulega żadnej wątpliwości, że ten „berliński kupiec” nie zajmuje się handlem. Często bowiem tutaj przyjeżdża, raz lub dwa wychodzi na miasto, a zaraz po tym wyjeżdża i to pociągiem wiedeńskim. Hm... musi to być nie byle jaki ptaszek... W hotelu podaje się za kupca berlińskiego, a jedzie do Wiednia. Tak, już to jest mocno podejrzane... Jeśli przyjeżdża on do Warszawy z Wiednia, musi być

Grigoriew udał się do swego pokoju. Położył się na kanapie i nastawił uszu. Ciekawiło go bowiem, co się dzieje w przyległym pokoju. Ale tam panowała głucha cisza.

— Co za cudowny zbieg okoliczności — pomyślał Grigoriew — Oto dostałem pokój, który przylega do pokoju, w którym mieszka ten podejrzany osobnik. Nie ulega żadnej wątpliwości, że ten „berliński kupiec” nie zajmuje się handlem. Często bowiem tutaj przyjeżdża, raz lub dwa wychodzi na miasto, a zaraz po tym wyjeżdża i to pociągiem wiedeńskim. Hm... musi to być nie byle jaki ptaszek... W hotelu podaje się za kupca berlińskiego, a jedzie do Wiednia. Tak, już to jest mocno podejrzane... Jeśli przyjeżdża on do Warszawy z Wiednia, musi być

Grigoriew udał się do swego pokoju. Położył się na kanapie i nastawił uszu. Ciekawiło go bowiem, co się dzieje w przyległym pokoju. Ale tam panowała głucha cisza.

— Co za cudowny zbieg okoliczności — pomyślał Grigoriew — Oto dostałem pokój, który przylega do pokoju, w którym mieszka ten podejrzany osobnik. Nie ulega żadnej wątpliwości, że ten „berliński kupiec” nie zajmuje się handlem. Często bowiem tutaj przyjeżdża, raz lub dwa wychodzi na miasto, a zaraz po tym wyjeżdża i to pociągiem wiedeńskim. Hm... musi to być nie byle jaki ptaszek... W hotelu podaje się za kupca berlińskiego, a jedzie do Wiednia. Tak, już to jest mocno podejrzane... Jeśli przyjeżdża on do Warszawy z Wiednia, musi być

Grigoriew udał się do swego pokoju. Położył się na kanapie i nastawił uszu. Ciekawiło go bowiem, co się dzieje w przyległym pokoju. Ale tam panowała głucha cisza.

— Co za cudowny zbieg okoliczności — pomyślał Grigoriew — Oto dostałem pokój, który przylega do pokoju, w którym mieszka ten podejrzany osobnik. Nie ulega żadnej wątpliwości, że ten „berliński kupiec” nie zajmuje się handlem. Często bowiem tutaj przyjeżdża, raz lub dwa wychodzi na miasto, a zaraz po tym wyjeżdża i to pociągiem wiedeńskim. Hm... musi to być nie byle jaki ptaszek... W hotelu podaje się za kupca berlińskiego, a jedzie do Wiednia. Tak, już to jest mocno podejrzane... Jeśli przyjeżdża on do Warszawy z Wiednia, musi być

Grigoriew udał się do swego pokoju. Położył się na kanapie i nastawił uszu. Ciekawiło go bowiem, co się dzieje w przyległym pokoju. Ale tam panowała głucha cisza.

— Co za cudowny zbieg okoliczności — pomyślał Grigoriew — Oto dostałem pokój, który przylega do pokoju, w którym mieszka ten podejrzany osobnik. Nie ulega żadnej wątpliwości, że ten „berliński kupiec” nie zajmuje się handlem. Często bowiem tutaj przyjeżdża, raz lub dwa wychodzi na miasto, a zaraz po tym wyjeżdża i to pociągiem wiedeńskim. Hm... musi to być nie byle jaki ptaszek... W hotelu podaje się za kupca berlińskiego, a jedzie do Wiednia. Tak, już to jest mocno podejrzane... Jeśli przyjeżdża on do Warszawy z Wiednia, musi być

wiedeńskim... Należy za wszelką cenę ustalić, co robi on w Warszawie. Ale należy bardzo ostrożnie podejść do tej sprawy, ponieważ ptaszek może coś zwąchać i ulotnić się...

Nagle na korytarzu dały się słyszeć ciężkie kroki. Ktoś zatrzymał się przy sąsiednich drzwiach, zaraz dał się słyszeć zgrzyt klucza przekręcanego w zamku, a następnie w sąsiednim pokoju rozległy się ciężkie kroki.

— Osobnik ten już wrócił — pomyślał Grigoriew i zaczął pilnie nasłuchiwać.

W sąsiednim pokoju znów zapadła cisza. Widocznie przybyły usiadł. Co robi w swoim pokoju tajemniczy kupiec berliński, mieszkający w Wiedniu? Myśl ta nie dawała spokoju Grigoriewowi.

Postanowił pod jakimś pozorem wejść do sąsiedniego pokoju, aby stwierdzić, jak zachowa się ten osobnik, gdy nagle ujrzy nieznajomego.

Grigoriew cichutko otworzył drzwi swego pokoju, wyszedł na korytarz i zapukał do pokoju „pana Dietricha”.

Nikt jednak nie odpowiadał na jego pukanie...

(Dalszy ciąg jutro).

## GRAMOFONY RADIOWE

PIĘKNIE GRAJĄ

Nowe modele. TANIO

„POLSKA PŁYTA”

Marszałkowska 104

## Kalendarz dnia

CZWARTEK

7

KWECIEN

Rufina m., Cyriaka Słowiański: Przesława.  
Słońca wsch. 4.59, zach. 18.18.  
Księżycy wschód 9.48, zach. 1.2.

### KRONIKA HISTORYCZNA:

1578 Zdobyta Ryga przysięga wierność Batoremu.  
1814 Abdykacja cesarza Napoleona.  
1861 Demonstracje na cmentarzu warszawskim przy grobie 5 poległych z 1861 r.

### PRZYŚLÓWIA LUDOWE:

Czasem kwietnia pora letnia,  
Czasem zwiędzie, marzec zjedzie.

### CIEKAWY WIADOMOŚCI:

W Indiach większość krajowców ma czarne zęby, ponieważ stale żują roślinę zwaną „betel”.

### RADY PRAKTYCZNE:

Kolor zielony i czerwony, zbladły w praniu, ożywić można rozpuściwszy pewną ilość kwasu cytryn w wodzie do płukania.

## Tłumaczenie snów

P. Poganka Maria. Spotka Panią wielką radość. Ujrzy Pani znajomego bruneta. Blondynka myśli o Pani. Otrzyma Pani pieniądze.

P. Kazia z Kola 141. Zabawa będzie. Spełnienie marzeń. Pozna Pani Zygmunta. Otrzyma Pani upominek.  
P. Ola Kasztelanek. Będzie podróż daleka w przyszłość. Mężczyzna w mundurze myśli o Pani. Również cudzoziemiec.

Poranek. Znajoma cieszy się sympatią owego pana ze snu. Będzie szczęście w miłości.

Polus 112. Sprzeczką domowa będzie. Zabawa jakas, czy wesele u znajomych. Kłopot pieniężny.

Ninek 2824. Kłopot w związku z mężem (nie poważnego). Będzie Pani świadkiem ulicznej awantury. Charakter pisma zdradza wrodzoną inteligencję.

Czarna 10. Wyjdzie Pani za mąż. Warunki materialne poprawią się. Rozrywka będzie. Miła rozmowa.

P. Jenny 24. Pozna Pani Władysława. List nadzieje lub papier urzędowy. Szczęśliwy kolor zielony. Będzie rozmowa ze starszą kobietą.



Prezentacja najnowszych kostiumów kąpielowych na słynnej plaży Miami na Florydzie.

## Samobójstwo inżyniera w Łodzi

W hotelu „Savoy” przy ul. Traugutta nr. 6 w Łodzi popełnił zamach samobójczy przez zażycie nieznanej trucizny inżynier M. Minc, ongiś właściciel dużego biura elektrotechnicznego, ostatnio zaś znajdujący się w dużych trudnościach finansowych i cierpiący na tym tie na rozstrój nerwowy.

Inż. Minca w stanie groźnym przewieziono do szpitala im. Poznańskich.

# Polska żąda kolonij dla siebie aby zaopatrywać się w surowce z własnych źródeł

Polska, posiadając wolny dostęp do morza i dwa porty Gdynie i Gdańsk — musi w pełni wykorzystywać dla dobra swojego gospodarstwa narodowego te wszystkie korzyści, jakie mo-

rze każdemu krajowi daje.

Równocześnie z rozbudową portów naszych na Bałtyku oraz rozbudową marynarki wojennej i morskiej żeglugi handlowej — musimy rozwijać i pogłębiać stosunki handlowe i przemysłowe z krajami zamorskimi i kolonialnymi.

Kupiec polski powinien docierać bezpośrednio ze swym towarem do najodleglejszych zakątków świata i powinien stamtąd również bezpośrednio sprowadzać te towary i surowce, które są niezbędne dla życia gospodarczego kraju. Zarówno przemysł jak i kapitał polski powinny na terenach zamorskich i kolonialnych tworzyć własne polskie źródła surowcowe dla bezpośredniego zdobywania potrzebnych Polsce surowców, jak: bawełny, kauczuku, sezamu, kawy, kakao, skór, rud etc.

Transporty towarów, wysyłane z Polski i do Polski nadsyłane — powinny iść na polskich stakach.

Aby zapewnić krajowi pełnię korzyści, jakie daje posiadanie własnych kolonij — musimy domagać się, aby i Polska uzyskała za oceanem, a przede wszystkim w Afryce, własne terytoria kolonialne, gdyż wtedy dopiero możemy mieć pełną gwarancję naprawdę bezpośredniego dostępu do potrzebnych nam surowców i towarów kolonialnych.

Pozostawieni poza nawiasem możliwości bezpośredniego i wolnego dostępu do kolonii, nie jako odcieci od źródeł surowcowych, musimy opłacać rocznie setki milionów zbędnych opłat

### CO KAŻDY WIEDZIEĆ POWINIEN?

Wydaje się nam pożytecznym (i nie stety bardzo na czasie) by przypomnieć czytelnikom, jakie stosować należy środki lecznicze przy przeziębieniu, by uchronić się od grypy z jej niebezpiecznymi komplikacjami. Jednym ze skutecznych środków jest Aspirina, w tabletkach, stosowana jednakże możliwie wcześniej, już przy pierwszych objawach zachorowania.

Ten od 40 lat wypróbowany środek leczniczy pomógł już milionom chorych w okresach grypy (influenzy). Należy jednak żądać wyraźnie Aspiriny w tabletkach, zaopatrzonej w zastrzeżony w Urzędzie Patentowym znak jakości Bayer'a zarówno na blaszanym opakowaniu jak i na każdej poszczególniej tablecie



Osad na zębach bardzo sprzyja rozwijaniu się bakterii i kwasów, które z kolei niszczą emalię zębów i wywołują próchnicę. Jest więc obowiązkiem każdego kulturalnego człowieka czyścić zęby kilka razy dziennie

# Odol

STOSUJĄCIE WYPRÓBOWANĄ PASTĘ DO ZĘBÓW ODOL

## Czas to pieniądź

Praktyczność pani Ziuty jest ogólnie znana. Przyjaciółki mówią, z zazdrością o jej umiejętności oszczędzania czasu, pracy i pieniędzy. Weźmy jako przykład chociażby pranie. Kwestia ta dla Pani Ziuty jest prosta i niekłopotliwa, gdyż połowę czasu oszczędza ona przez namoczenie bielizny w roztworze Henko, który rozpuszcza i już częściowo usuwa brud. Reszty dokonuje gotowanie bielizny przez 16 do 20 minut w roztworze Persilu, a po wyplukaniu bielizny w czystej wodzie z dodatkiem Silu lśni ona nieskazitelną białością. Na tych kilku prostych zabiegach polega cała praca prania i p. Ziuta nie wysiliwszy się znów jest wolna.



## Na małej wokandzie...

### Podobieństwo czyli: „W pijanym widzie”

(A.E.) W popularnej knajpie „Pod Azorkiem” siedział pan Błażej Domkowski w towarzystwie koleżków. W angielskich srebrzyła się wódka, ale alkohol, ani pieprzne kawale, nie mogły rozproszyć ponurego nastroju pana Błażeja.

— Co ci to Błażej? — pytał pan Hilary Różga. — Po ślubie krótki czas jesteście, cieszyć się po prostu, a tobie widzę coś na wiatróbce leży.

Pan Błażej westchnął ciężko.

— Faktycznie — rzekł — że mnie pewien robak gryzie. Bo za dnem fasonem zapomniać nie mogę, że mnie żona w trzy miesiące po weselu synka urodziła. Kombinowałem, jak to mogło być, i widzę, że nie inaczej, tylko mnie baba z kims innym w karkówkę nabiła!

Pan Hilary uśmiechnął się.

— Martwisz się Błażej przez powodu, ponieważ że rachować nie umiesz, frajerze. Wiele czasu, powiadasz, żyjesz ze swojej żoną?

— Trzy miesiące.

— A ona z tobą?

— Także samo trzy

— No a wy oboje wiele z sobą żyjecie?

— Trzy.

— No to czego chcesz? Przecież razem wypadła akurat dziewiczka! —

Kompania gruchnęła śmiechem; a pan Błażej zmarszczył czoło i począł z zainteresowaniem przyglądać się panu Hilarymu. Uważnie obejrzał jego czoło, duży nos, małe chytre oczy... Po czym chwycił pustą butelkę i rąbnął nią dowiecipniasta po głowie.

— Tyli czas go znam, a dopiero w pijanym widzie te podobieństwo przyuważyłem — mówił pan Błażej na rozprawie.

— Przecie ten chłopak, co go moja żona urodziła, to wykapany Hilary!

Tak mnie drań w butelkę nabił, na mój rachonek się zabawiwszy.

Panie sędzio najdroższy! Zła jest miłość — bez nadziei. Ale jeszcze gorsza: miłość przy nadziei. I dlatego, pod lehtiem gazem będąc, Hilarego po nadbudowie stukłem.

## „Nieurodzona gwiazda” podpisała kontrakt z wytwórnią filmową

Właściciele amerykańskich wytwórni filmowych, którzy dbają o to, aby ciągle wprowadzać publiczność w oszołomie nie, wymyślili ostatnio nową, niezwykłą historię.

W tych dniach po raz pierwszy w dziejach kinematografii podpisano umowę z nieurodzoną jeszcze „gwiazdą”. Za kilka tygodni zacznie się nakręcać film osnuty na tle życia Marii Antoniny, i reżyserowi będzie potrzebny noworodek, który dopiero co przyszedł na świat, a by pokazać nowonarodzonego następcę tronu francuskiego, leżącego w złotej kołysce.

Dyrekcja wytwórni nie chciała

w tym wypadku zastosować starego tricku i pokazać lalkę zamiast niemowlęcia. Z tego powodu postanowiła skorzystać z prawdziwego niemowlęcia i rozjeżdżała się za kobietą, która w najbliższym czasie spodziewa się rozwiązania. Ponieważ nie można z góry ustalić czy przyjdzie na świat chłopiec czy też dziewczynka i ponieważ nie chciano, aby dziewczynka „grała” rolę królewicza, zawarto umowę z czterema kobietami, zobowiązującą, że jeśli która z nich wyda na świat syna, to „zagra” on rolę nowonarodzonego następcy tronu francuskiego.

# Znany „kasiarz” bawił się w... ogrodnika

## Rewizja w jego ogrodzie i mieszkaniu odśloniła tajemnicę nowego „zawodu” opryszka

Znany, wielokrotnie karany włamywacz-kasiarz Kazimierz Dobrowolski, kupił sobie przy ul. Brukowej 2 w Warszawie ogród i sad, oddając się z całym zapalem pracy ogrodniczej. Takie niespodziewane zamiłowanie kasiarza do hodowli kwiatów i dzwerek owocowych wydało się policji niezmiernie dziwne i nieprawdopodobne.

Nad pseudo-ogrodnikiem roztoczono baczną obserwację. Pizede wszystkim zaobserwowano, że ogrodnicza pasja Dobrowolskiego ujawnia się wyłącznie w porze nocnej.

Kasiarz w pocie czoła rozkopywał nocami ziemię w ogródku, kopał doły pod drzewka, znów je zasypywał, nocami również wyjeżdżał furmanką, wioząc warzywa i kwiaty niewiadomo dokąd.

Wreszcie ustalono, że pod płaszczkiem ogrodnictwa, Dobrowolski uprawia na szeroka skalę zakrojony swój właściwy proceder.

Włamywacz wyspecjalizował się w okradaniu pociągów towarowych. Wskakiwał podczas jazdy do pociągu towarowego, bez trudu rozbijał przy pomocy precyzyjnych narzędzi zamki wagonu, dostawał się do wnętrza i wyrzucał na tor różne towary.

Dobrowolski przyjeżdżał po niej furmanką po łupy, a dla zamaskowania kradzieży, ukrywał skradzione rzeczy pod warzywami i kwiatami.

Po powrocie do domu, włamywacz wciągał wóz do szopy, zamykał się i przepakowywał łupy w specjalnie przygotowane skrzynie, które potem zakopywał nocą w ogrodzie.

W ogrodzie również miał zakopaną skrzynkę z kompletem precyzyjnych narzędzi złodziejskich.

Sprzedając kradzionych towarów była również maskowana sprzedażą kwiatów i warzyw.

Dobrowolski wywoził łupy ukryte w koszach, na wierzchu kosza kładł kartofle, marchew

i t. p. jeździł na umówione miejsca i sprzedawał paserem kosze z „warzywami”.

„Ogrodnictwo i hodowla kwiatów” dawały sprytnemu kasiarzowi bardzo poważne dochody. Dobrowolski odwiedzał restauracje, bary, hulał, fundował libacje kompanom i znajomym, szastał pieniędzmi na prawo i lewo.

Policja, która już w międzyczasie zdołała niezbitnie ustalić

na czym polegają złotodajne interesy „ogrodnika”, aresztowała go w dniu wczorajszym i osadziła w więzieniu.

Poszukiwania w ogrodzie dały rewelacyjny wynik. Wykopano z ziemi 3 skrzynie kradzionych rzeczy, jak manufaktura, galanteria, wyroby z miedzi i t. d. Wykopano również skrzynie z narzędziami złodziejskimi. Zarządzona w mieszkaniu włamywacza rewizja dała rów-

niez nadspodziewane rezultaty. Znalezione obfita korespondencja z prowincji, w której informatorzy włamywacza donosili „o znalezieniu posażnej panny” co w gwarze kasiarskiej oznacza, że upatrzone do zoperowania dobrze zaopatrzoną w gotową kasę ogniotrwała.

Z tego wynika, że „ogrodnik” zamierzał w najbliższej przyszłości dokonać szeregu włamań i rozpruć kilka kas pancernych.

Nadto znaleziono w koldrze pistolet automatyczny, 3 zapasowe magazyny i większą ilość naboju.

Dobrowolski na widok policji usiłował zbiec przez okno, a zatrzymany, stawał zaciekle opór i musiano skuć go w kajdany.

# Niesamowite dzieje studenta

## Od tajemniczego najazdu do strasznego samobójstwa

Przed rokiem słynna była w Warszawie sprawa 23-letniego studenta Politechniki Edwarda Górki (Młynarska 37). Znalaziono go wówczas w Wisle pod Łomiankami, ze związanymi drutem rękami i nogami.

### ZMIĄDZONE ZWŁOKI

Jak się obecnie okazuje, Górka nie żyje. Straszliwie poszarpane jego zwłoki znaleziono przed niedawnym czasem na torze kolejowym w pobliżu stacji Orańczyca za Brześciem a Bugiem.

Student opuścił dom przed pięciu dniami, zabierając ze so-

bą trochę rzeczy i większą sumę pieniędzy.

Od tej chwili wszelki ślad po Górce zaginął. Mimo odnalezienia zwłok policja nie zdołała ustalić przyczyn jego zgonu.

### ZAGADKOWY TOPIELEC

Tajemnicze przyczyny, jakie skłoniły przed rokiem Górkę do rzucenia się w fale Wisły, również nie zostały wyjaśnione.

W dniu 19 kwietnia z. r. rybak Bartosiński wyjechał na Wisłę łodzią na połów. Około godz. 3 min. 30 spostrzegł on płynące falach jakieś nagie ciało.

Po wydobyciu topielca okazało się, iż żyje on jeszcze, ręce zaś i nogi związane ma drutem.

Po doprowadzeniu go przez lekarza do przytomności Górka

zszedł, iż stał się ofiarą napadu obok pl. Wilsona. Napastnicy zawieźli go do Łomianek i rozebrawszy go, skrepowali go drutem i wrzucili do rzeki.

Mimo tych zeznań policja stwierdziła, iż student kłamie. Sam związał sobie ręce i skoczył do wody, w jakim celu jednak — nie ustalono.

Obecnie również nie wiadomo, czy padł on ofiarą zbrodni, czy popełnił samobójstwo.

### KRADZIEŻ W „ORBISIE”

Do oddziału „Orbisu” (Warszawa, Nalewki 8), przyszedł Mordka Kirszenbaum (S-10 Jerska 40), z prośbą o zmianę banknotu 500-złotowego. Otrzymawszy drobniejsze banknoty, Kirszenbaum włożył je do kieszeni. Zaobserwował to jakiś złodziej i skradł nieostrożnemu Kirszenbaumowi 300 złotych. Policja szuka złodzieja.

# Skończyli swą „karierę”

## znani włamywacze podwarszawscy!

W Markach do sklepu spożywczego Janiny Porębskiej włamali się złodzieje. Włamywacze zabrali kilka worków z kaszą, cukrem i mąką.

Ustalono, że włamywacze przed sklepem zajęli furmankę, na którą załadowali skradziony towar i odjechali w niewiadomym kierunku.

W dniu wczorajszym w czasie obławy zarządzono rewizję w mieszkaniu 25-letniego Wac-

ława Parzyna, znanego złodzieja-włamywacza (Lidzka 4). W chwili gdy policja wkroczyła do mieszkania na podłodze leżał rozrzucony towar, skradziony ze sklepu Porębskiej, który Parzyna, wraz ze swym kolegą, Henrykiem Łupińskim, (ul. Św. Wincentego nr. 4) segregował.

Obu włamywaczom nałożono kajdanki i przeprowadzono do aresztu.

## Gdy sutener się zareczy...

Bił narzeczona, gdy nie chciała mu dawać pieniędzy

Srul Wajner (Warszawa, Ogrodowa 66), zawodowy sutener, opuścił w

lutym r. b. mury więzienia, gdzie odsiadywał wyrok za zabójstwo.

Wajner po wyjściu z więzienia, skomunikował się ze swoją narzeczoną, Szajndlą Woronow, właścicielką lupanaru przy ul. Grzybowskiej 35 i pod pretekstem bliskiego ożenku zaczął sobie wypłacać różne kwoty.

Woronow niejednokrotnie płaciła narzeczonemu większe sumy, ale gdy zorientowała się, że Wajner nie myśli o małżeństwie, a wszystkie otrzymane od niej pieniądze traci na hulanki i zabawy, oświadczyła, że nie da mu więcej ani grosza.

Zirytowany odmową, Wajner pobił do utraty przytomności niedoszłą małżonkę i zabrał jej posiadaną przy sobie gotówkę.

Pieniądzy tych nie starczyło na długo i sutener ponownie zgłosił się po nowy zasiłek, grożąc nożem na wypadek odmowy.

Teroryzowana kobieta w obawie o swoje życie płaciła sutenerowi ile mogła. Wajner jednak stale domagał się większych kwot i bił dotkliwie swoją ofiarę.

W dniu wczorajszym sutener znów napadł na Woronow, skatował ją niemilostnie i odebrał pieniądze.

Poszkodowana złożyła skargę w policji, która aresztowała sutenera i osadziła go w więzieniu.

## Postrzelenie przechodnia

W czasie obławy przez strażników P.K.P. na torach kolejowych przy ul. Toruńskiej w Warszawie, został postrzelony przez strażnika Gołębiowskiego Czesław Wysocki, lat 24, ślusarz, zam. przy ul. Sitkowskiej nr. 4.

Rannego w prawą stopę przewiązano do szp. Przem. Pańskiego. Wysocki na wezwania strażnika do zatrzymania się począł uciekać, wówczas strażnik wystrzelił.

Prowadzone jest dochodzenie w jakim celu Wysocki wahał się po torach.

## Demonstracje 1-Majowe w stolicy

W Komisariacie Rządu m.st. Warszawy rozpoczęły się już konferencje z przedstawicielami organizacji, biorących udział w manifestacjach pierwszomajowych, celem ustalenia miejsc centralnych zbiórek i trasy pochodu.

W tym roku demonstrować będzie sześć organizacji, trzy chrześcijańskie: P.P.S., Związek Związków Zawodowych (ZZZ) i P.P.S. dawna Frakcja Rewolucyjna; trzy żydowskie: Poalej Sion Prawica, Bund, Poalej Sion Lewica.

# Przemytnicy mordercami

## Potworni zbrodniarze staną przed sądem

W Toporowcach pod Horodką został w tajemniczych okolicznościach zamordowany 14-letni Michał Kowbulak, mieszkający z matką. Ojcem chłopca był zamożny wieśniak, Mikołaj Wasyluk, któremu matka dziecka wytoczyła proces o alimenty i wygrała 4000 zł. W przeddzień wypłacenia renty dziecko zostało zabite.

Kowbulakowa podejrzewała o dokonanie zbrodni ojca dziecka, twierdząc, że współnikami jego byli Wasyl Moharuk i Piotr Pryszczuk. Ponadto na podstawie poufnych informacji

ustalono, że Wasyluk chcąc się pozbyć dziecka, obiecał znanemu przemytnikowi 130 zł. za zgładzenie chłopca. Przemytnik zgodził się na to i dobrał sobie do pomocy Trusczyka i Knihickiego, którym za udział w morderstwie zapłacił po 30 zł. W czasie rewizji u Moharuka znaleziono topór, którym prawdopodobnie dokonano zbrodni.

Aresztowani wypierają się zbrodni, twierdząc, że zostali złośliwie oskarżeni przez matkę dziecka.

## 25 młodych dziewcząt

### poszukiwanych do służby śledczej

Mister Valentine, komisarz policji stanu Nowy Jork ogłosił niedawno przez radio, że poszukuje 25 młodych dziewcząt, do służby śledczej. Kandydatki muszą umieć tańczyć, śpiewać i łącznie się ubierać, natomiast nie muszą wcale posiadać przeszko-

lenia zawodowego ani umiejętności obchodzenia się z bronią. Komisarz policji sądzi, że 25 ładnych dziewcząt zdoła lepiej zwalczać przestępców obracających się w bogatych sferach, niż armia doświadczonych detekty-

wów. Agentki przede wszystkim będą występowały w charakterze gości w nocnych lokalach i tam za pośrednictwem flirtu i tańca wylatywały oszustów w białych rękawiczkach, którzy są bardziej niebezpieczni niż uzbrojeni gangsterzy.

Ponieważ pensja roczna nowych agentek będzie wynosiła około 24000 złotych, liczba kandydatek jest bardzo duża. Już w najbliższych dniach mister Valentine osobiście wybierze spośród kandydatek 25 agent

# Panika w melinie złodziejskiej

## Opryszków, skutych w kajdany, przewieziono do więzienia

W dniu wczorajszym policja przeprowadziła niespodziewaną rewizję w melinie złodziejskiej w mieszkaniu Stanisławy Patryckiej przy ul. Brzeskiej nr. 5, w Warszawie, gdzie zastano czterech osobników.

Ukazanie się policji wywołało wśród obecnych niebywałą panikę. Kilku z nich zamierzało zbiec, wszyscy jednak zosta-

li obezwładnieni, aresztowani i przewiezieni do komisariatu, gdzie ustalono, że są to zawodowi złodzieje: Kazimierz Wojciechowski, Mieczysław Cywiński, Zygmunt Ryszla i Stanisław Łukaszewski, wszyscy nigdzie niemeldowani, karani i notowani wielokrotnie za kradzieże uliczne, mieszkaniowe i kieszonkowe.

Znaleziono przy nich rozma-

ite narzędzia złodziejskie. Banda zebrała się w melinie, celem omówienia szczegółów nowych wypraw złodziejskich. Policja na szczęście przerwała te obrady, udaremniając w ten sposób groźnej bandzie dalsze występy.

Wojciechowski i Ryszla poszukiwani byli przez policję i sądy za różne kradzieże

## Zagadkowy napad na parobka

Na powracającego szosą 24-letniego parobka Wiktora Witana, napadło obok wsi Między jakichś trzech mężczyzn.

Ponieważ liczba napastników powiększyła się o dwóch nowoprzybyłych mężczyzn, Witan ostatkiem sił wyrwał się z rąk opryszków i uciekł po kładce na rzecze Świder na przeciwny brzeg. W tym czasie goniący go awanturnicy bombardowali uciekającego bez przerwy kamieniami. W niedalekiej odległości za rzeką

Witan natknął się na znajomego gajowego. Wyrwawszy spotkanemu dubeltówkę parobek zaczął ostrzeliwać goniących, raniąc dwóch, którzy akurat przebiegli przez kładkę i wpadli do wody. Pozostali zbiegli.

Zawiadomiona policja wydobyla z wody rannych. Są to: 24-letni Edward Sierpiński i 23-letni Józef Odolak. Stanisław Sierpińskiego jest b. ciężki. Witana, który działał w obronie koniecznej, zatrzymano w areszcie do czasu wyjaśnienia sprawy

Z. KAMINSKA

# Dziewczyna do wszystkiego

niezwykle dzieje pięknej dziewczyny  
na wielkomiejskim bruku



Nieprzeciętnej urody dziewczyna, Frania Snopkówna, córka małorolnego wiesniaka, poszła do miasta „do obowiązków”. Już w pierwszych miesiącach napotkała nieuczciwego człowieka, który ją haniebnie wyzyskał. Ciężkie, omal nie tragicznie zakończone przeżycia były skutkiem tej nieuczciwości męskiej. Przetrwiała je Frania a synka nieznanego nawet z imienia i nazwiska ojca umieściła w zakładzie im. ks. Boduena, sama zaś dostała się na służbę do zamożnego pana Arcińskiego.

W majątku Arcińskiego, Lidku na Pomorzu, nastąpiło dla Frani inne życie: przesłała być dziewczyną, do wszystkiego. Zakochał się w niej pan Arciński, ale ta miłość sprowadziła do Lidka jego syna, obawiającego się utraty schedy po ojcu. Młody pan Zygmunt zachowywał się brutalnie tak, że ojciec przy nim sprowadził reagenta do domu, zapowiedział wydziedziczenie go i kazał mu się wynosić.

W przedwień wyjazdu pana Zygmunta w pałacu wybuchł pożar. Ogień powstał tak nagle i tajemniczo, że pan Arciński nie zdołał się uratować.

Na pana Zygmunta padło podejrzenie, że to on dopuścił się zbrodni podpalenia.

Policjanci przestali już na nas zwracać uwagę, a zajęli się panem Zygmuntem.

Przyszedł on z pochyloną głową, widać niespokojny.

Komendant od razu do niego:

— Gdzie pan był w nocy? Co pan robił? Niech pan mówi szczerze i bez namysłu! Tu chodzi o ważną sprawę!

Pan Zygmunt spojrział na niego niewyraźnie.

— O co panu chodzi? Czego pan chce ode mnie? Proszę zostawić mnie w spokoju.

— No, no! Niech pan lepiej przyzna się do wszystkiego od razu. Nie ma co tu ukrywać!

— Co ukrywać? Czego pan chce?

— Gdzie pan był w nocy?

— Jakiś gdzie? W pałacu! Spałem w swoim pokoju.

— I nigdzie pałacu nie wychodził?

— Nie. Dokąd miałbym wychodzić? Obudził mnie krzyk, że się pali. Wydosłałem się z pałacu przez okno, bo w korytarzu było już pełno dymu. To wszystko, co wiem.

— P'nować tę pana! — rozkazał komendant policji. — Zaraz przyjedzie sędzia śledczy. — Niech się on tym zajmie.

Sam wyszedł i ze strażakami i innymi policjantami poszli na dogasające zgłiszczca.

Ludzie stali kołem i przyglądali się im. Stałem i ja z panią Kaczkowską, której mowa wróciła.

— Nikt inny, tylko on jest podpalaczem! Ten niby synalek pana Arcińskiego! Na co to przyszło takiemu uczciwemu człowiekowi, takiemu dobremu! Taką marną, straszną śmiercią zginąć z ręki wyrodek i zbrodniarza!

Wygadywała straszne rzeczy, a im dłużej mówiła, tym, według niej, okropniejszy był pan Zygmunt.

W popiele i gruzach strażacy i policjanci znaleźli jakieś żalonne resztki pana Arcińskiego, ale nie miałam odwagi podejść bliżej i patrzeć.

Słyszałam tylko, jak się ludzie dziwili, że nie spalił się całkiem. Ale niewiele zostało z pana Arcińskiego w takim ogniu.

Jeszcze teraz dreszcz po mnie przechodzi, kiedy sobie przypomnę te straszne chwile.

Kręciliśmy się jak barany koło zgłiszczca, nie wiadomo czego i po co.

Naszą uwagę odwrócił dopiero przyjazd pani Arcińskiej.

Przyjechała wynajętą na dworcu dorożką, bo nikt nie pomyślał, żeby po nią powóz wysłać. Nie widziałam jej od razu, jak przyjechała, bo kręciłam się od strony parku. Dopiero wrzask, jaki usłyszałam, zwrócił moją uwagę. Dowiedziałam się zaraz, że to pani Arcińska tak rozpacza po stracie męża.

Naturalnie było w tym chyba samo tylko udawanie. Krzyczała, aż się rozlegało:

— Mój mąż, mój opiekun!

Nie trwało to jednak długo.

Nowy wrzask się podniósł, kiedy dowiedziałam się, że pan Zygmunt jest podejrzany o podpalenie i przyczynienie się do śmierci swego ojca.

Podeszłam wtedy bliżej, choć ostrożnie, do domu rządcy i widziałam panią Arcińską. Była bardzo ładnie ubrana, ale irytowała się strasznie.

— To zbrodnia posądzać takiego człowieka, syna tragicznie zmarłego o podobną poźworność! Jak panom nie wstyd?! Wypuście go! Uszanujcie jego ból, nie dodawajcie do jego nieszczęścia podłego oskarżenia!

Byli już jacyś panowie po cywilnemu. Mówili, że sędziowie. Ci panowie uspakajali panią Arcińską, wprowadzili ją do mieszkania rządcy.

Teraz zaczęło się wyszukiwanie po kolei każdego i policjanci wprowadzali nas do mieszkania rządcy na badanie. Poszedł Mikołaj, ale trudno było się dowiedzieć od niego, o co go pytali. Zresztą policjanci nie bardzo pozwalali rozmawiać z nim.

Poszła znów pani Kaczkowska, po tym weszła i ja.

Kilku panów po cywilnemu i jeden policyjny siedzieli koło stołu.

Wypytała się mnie dokładnie, kto ja jestem, kiedy zaczęłam służyć, jaki był pan Arciński dla mnie, a ja dla pana Arcińskiego. Pytali się, czy pan się kłócił z synem. Opowiedziałam wszystko, chociaż nie mówiłam o tym, że pan Zygmunt groził mi i kazał się wynosić. Ale oni już wiedzieli i o tym. Pewnie opowiedziała im pani Kaczkowska.

— A co to było między panią a młodym panem Arcińskim na schodach onegdaj w nocy? — spytała mnie.

Musiałam więc i o tym opowiedzieć.

Nie chciało mi się pomieścić w głowie, żeby pan Zygmunt był winien. Próbowałam się domyśleć, jakim sposobem mógł powstać taki pożar, ale nic nie mogłam wymyśleć.

Jeden z panów, ubrany po cywilnemu, może nawet sam pan sędzia śledczy, spytał się mnie po prostu:

— Czy pani nie przypuszcza, że ogień umyślnie podłożył młody pan Arciński?

— Chyba nie. Ja nie wiem zresztą. Pan co prawda gniewał się na niego, krzyczał na niego i groził, że mu nic nie zapisze, ale nie wydaje mi się.

Przyznam się, że było mi żal pana Zygmunta. Wyglądał jak z krzyża zdjęty. Twarz mu się w ciągu tych paru godzin wyciągnęła, oczy się zapadły.

Kiedy policjanci prowadzili go do dorożki, tej samej, którą przyjechała pani Arcińska, nogi mu się plątały. Spoglądał na ludzi wystraszony i mówił w kółko:

— Nie jestem nic winien! Dlaczego mnie aresztujecie? Nie chcę iść do więzienia. Jestem niewinny!

Przykry to był widok, kiedy go posadzili z zakutymi rękami, a po obu stronach stanęli policjanci. Zeszliśmy się znów z panią Kaczkowską. I zapytałam ją:

— Co teraz będzie?

Już myślałam o tym — ona na to. Westchnęła, pokiwała głową.

Cóż mogliśmy zrobić? Zapis nie był jeszcze gotów. Dopiero tego dnia, co był pożar, miał pan Arciński wszystko podpisać. Czuliśmy obie, że jak tylko pani Arcińska się dowie, przepędzi nas bez litości.

A tymczasem błąkałyśmy się koło zgłiszczca.

Przyjechali sąsiedzi, zapraszali panią Arcińską, obcałowali ją po rękach, oglądali zgłiszczca, drewniane pudło, w które policjanci włożyli żalonne szczątki pana i drugie pudło, w którym podobno były jakieś szmaty, czy coś takiego, które miały służyć do podpalenia pałacu.

Byłam taka wymordowana tego dnia, taka skołowana, że wszystko mi się mąciło.

Nasłuchałam się też różności. Bo jak się ludzie zaczęli domyślać, każdy na swoją rękę przypuszczać i opowiadać innym swoje domysły, to zrobiły się z tego nieprawdopodobne bajdy. Niektórzy może je nawet umyślnie rozpuszczali.

Opowiadała mi jedna dziewczyna, że nawet mnie posadzili o znowę z panem Zygmuntem!

Pani Arcińskiej wołałyśmy się na razie nie pokazywać na oczy. Prześladywała w mieszkaniu rządcy i Greta koło niej się kręciła jak fryga.

W końcu zabrali ją do siebie jedni państwo, którzy mieli niedaleko wielki majątek. Przyjechali samochodem do Lidka, kiedy się dowiedzieli o nie-

szczęściu.

Nareszcie się wszystko trochę uspokoiło i przychliło.

Z Mikołajem i panią Kaczkowską znaleźliśmy pomieszczenie na folwarku. Rządca obchodził się z nami, jakby już był właścicielem całego majątku, a my wyrobniicy.

Akurat przyszedł, kiedyśmy siedzieli wszystko troje przed domem.

— I co? — spytał, przyglądając mi się z rękami w kieszeniach. — Skończyło się panowanie? Teraz trzeba będzie prosić łaski mojej, żebym dał jeść. Nie jestem zawzięty, dam! Ale pani dziedziczka was stąd prześwieści!

Co było mówić? Zmilczałyśmy obie. Nawet pani Kaczkowska nie powiedziała ani słowa. Rozplakała się tylko. I tak popłakiwała już przez cały wieczór.

Chociaż byłyśmy takie zmęczone, nie było nam pilno do snu. Trzeba było przecież pomyśleć coś o naszym losie. Czy czekać jutra w Lidku i narazić się na nowe nieprzyjemności od rządcy i pani Arcińskiej, czy zawczasu, skoro świt wynosić się w świat, gdzie nogi postoją.

Ale jak? Pokoje mój i pani Kaczkowskiej nie spaliły się. Strażacy tylko wszystko zaleli wodą, ale prawie wszystko dało się uratować. To był cały nasz majątek. Pani Kaczkowska miała trochę pieniędzy, ale ja byłam bez grosza. Dokąd pójść, za co wyjechać?

Powiedziałam pani Kaczkowskiej, że nie mam ani grosza. Spojrzała na mnie, jakby mi nie bardzo wierzyła.

— Pan nic ci nie dawał? — dziwiła się.

— Nie. I pensji przecież nie dostawałam żadnej.

Pokręciła głową.

— Pojechałabym do domu i koniec — mówię. Ale za co pojedę?

Znów pokręciła głową.

Myślałam, że mi zechce sama powiedzieć o jakiejś pożyczce, którą bym jej zwróciła po przyjeździe ta wieś. Żeby przynajmniej mieć na bilet, ale ona jakby nic nie rozumiała z tego co mówię. Poprosiłam ją więc wyraźnie:

— Niechby pani Kaczkowska dała mi na bilet do domu, a ja jak najprędzej odesłę.

— Nie mogę przecież rozpozyczać tych paru groszy, które mam! — odpowiedziała żywo. — To cały mój majątek! Chcę jak najbardziej odwiec tę chwilę, kiedy będę musiała wziąć kij do ręki i iść po prozonym!... Nie, nie mogę!... Nie prosz mnie o to!

Nie nastawałam więcej, bo widać było, że szkoda gadania. Z Mikołajem już nawet nie próbowałam, bo chyba słyszał, cośmy mówiły, a nie odezwał się ani słowem. Może zresztą i nie słyszał, bo był zupełnie oglupiały nieszczęściem, ale nie miałam odwagi mówić z nim o pieniądzach.

Pani Kaczkowska zaraz poszła spać. Ledwie się trzymała na nogach. Może trochę dodawała sobie? Kto ją tam wie?

Ja jeszcze poszłam do pałacu. Chciałam jeszcze raz spojrzeć na ten piękny, a teraz tak zniszczony dom, w którym było mi dobrze parę tygodni. Postąpiłam trochę z dąbka, bo bałam się blisko podejść.

Strasznie było przy pałacu. Jakby z każdego okna z powybijanymi czy popękkanymi szybami śmierć wyglądała!

Zawróciłam czym prędzej. Nie uszłam jeszcze kilku kroków w stronę folwarku, kiedy zobaczyłam w cieniu jakiegoś mężczyzny. Myślałam najpierw, że to czujka.

Nabita jednak miałam głowę śmiercią pana Arcińskiego. Nie wiem, dlaczego przyszło mi do głowy, że to z pewnością nie czujka, tylko duch pana.

Zatrzymałam się wystraszona. Człowiek w cieniu wydawał mi się właśnie taki wysoki, jak pan i jego tuszy. Kiedy się poruszył ku mnie, strach mnie taki wziął, że ręce i nogi mi skamieniały.

Tylko oczy wyrzeczyłam na tego „ducha”.

Szkoda, że to nie był duch!

Poznałam go dopiero, kiedy podszedł do mnie na parę kroków.

(Dalszy ciąg jutro)

**Chcesz  
tanie  
kupić  
przejrzyj ogłoszenia**

Prozrek od **BOLU GŁOWY**  
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.  
**KOWALSKINA**  
stosuje się również  
**PRZY PRZEZIĘBIENIU  
GRYPIE i KATARZE**

# Konsolidacyjny front młodzieży w powiecie Piotrkowskim

Obóz Zjednoczenia Narodowego w okręgu piotrkowskim w myśl wskazówek centrali warszawskiej przygotował ostatnio szeroką akcję młodzieżową, która stanowić będzie skonsolidowany front wszystkich aktywnych czynników. Na odbytych kursach i konferencjach w tej sprawie ustalono, iż narazie praca na odcinku młodzieżowym kontynuowana będzie w dwóch kierunkach.

Związek Młodej Polski zostanie nadal organizacją o pokroju nacjonalistycznej grupy ideowej i ma wzmocnić swoją działalność oraz rozszerzać zasięg wpływów na wszystkie organizacje młodzieży wiejskiej. W poczynaniach tych Związkowi Młodej Polski pozostawiona jest całkowita samodzielność.

Służba Młodych realizuje akcję, szerszego porozumienia na gruncie zagadnień nie podlegających dyskusji, jak np. uaktywnienie obrony narodowej w stosunek do polityki zagranicznej państwa i t. p. W myśl tych założeń Służba Młodych ma wielkie ambicje podjęcia akcji szkoleniowej działaczy młodzieżowych niezależnie od ich dotychczasowej przynależności grupowej.

W dniach 26 i 27 marca odbył się w Piotrkowie kurs pro-

## Bodo przyjeżdża z Ciotką Karola

Jaden dzień dzieli nas od niebywalej przyjemności, którą zobaczymy na naszej scenie piotrkowskiej. Będzie nią „Ciotka Karola” w tytułowej roli z Eugeniuszem Bodo.

Czy to nie warto zobaczyć? Kto chce spędzić wesoło wieczór piątkowy tj. 7 bm. niech spieszą na „Ciotkę Karola” do sali im. Kilińskiego. Początek przedstawienia wieczorowego o godz. 8.30 i popoł. o godz. Bilety do nabycia w Pijalni Mleka „Zdrowie”.



Starostwo pow. Piotrkowskie  
Nr. Bd-3-5

Piotrków, dn. 5 IV 1938

## Przetarg publiczny

Starostwo niniejszym ogłasza przetarg publiczny na oddanie do wykonania robót remontu budynku państwowego przy ul. Piłsudskiego № 77 w Piotrkowie.

Blizsze szczegóły i warunki można otrzymać w biurze architekta powiatowego (Starostwo ul. Słowackiego 5, parter drzwi № 10) w godzinach urzędowych.

Podjęmujący się wykonania robót winni złożyć oferty przetargowe w dniu 20 kwietnia 1938 roku, o godzinie 12, oraz dołączyć równocześnie wadium w wysokości 5 proc. oferowanej sumy w gotówce bądź też w papierach wartościowych.

Ceny jednostkowe w ofercie winny być napisane cyfrowo i słownie. Oferty należy złożyć w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na remont budynku państwowego przy ul. Piłsudskiego Nr. 77 w Piotrkowie”.

Do przetargu mogą stanąć majstrowie i przedsiębiorcy budowlani. Zastrzega się prawo wyboru ofert.

Za Starostę Powiatowego  
STANISŁAW TARNAWSKI  
Wice starosta

downików w którym wzięło udział 78 działaczy Związku Młodej Polski.

W piotrkowskim istnieje już przeszło 80 drużyn opanowanych przez Związek Służby Młodych a ruchliwość w terenie (około 100 referatów i szereg zebrań odbytych w ciągu kilku miesięcy) dowodzi, że szeroko rozplanowana akcja znajduje znakomitych kierowników. Ostatnio powrócili z ukończenia trzy-miesięcznego uniwersytetu ludowego w Suchowoli p. Szweryn Bajer z Zalesic, p. Ta-

deusz Suchocki z Przygłowa i p. Aleksander Zarzycki z Grabicy, którzy już rozpoczęli owocną działalność w swoich rejonach.

Zastępcą kierownika okręgu łódzkiego Związku Młodej Polski jest p. adwokat Bolesław Nowak nadzwyczaj ofiarny i rzetelny społecznik, syn ziemi piotrkowskiej, który wziął sobie za cel zogniskowanie wszystkich rozdzielonych grup młodzieżowych w jedną wielką i pożyteczną dla państwa organizację.

## Pod wozem

W Piotrkowie na ul. Krakowskiej Kulis Józefa, lat 77, zam. przy ul. Konarskiego 2, przechodząc ulicą dostała się pod wóz od wędla, którym jechał woźnica Carnobrody, zam. przy ul. Pierackiego Nr. 12. Ranną umieszczono w szpitalu św. Trójcy.

## Kino Czary „Zew Dżungli”

Świetny film i pouczający wyświetla od wczoraj Kino „Czary” w Piotrkowie.

Od wielu lat bohater filmu „Zew Dżungli”, ten znany i ceniony artysta o wielkiej sławie — Harry Peel, uzyskuje sukcesy dzięki walorom jego gry pod każdym względem nieporównanej i jego cechom osobistych.

Ten okazały i zwinny artysta na tle egzotycznej dżungli rozwiniął pełnię swego talentu. Rewelacyjny zaś zespół artystyczny występujący razem z Peelem w tym filmie, a zwłaszcza ułaskawione słonie, małpy a nawet tygrys, budzą nielada sensację i zachwyty. Zdjęcia bardzo interesujące. Wysoka technika nowoczesnych zdjęć i dźwięków sprawia, że film „Zew Dżungli” stoi na wysokim poziomie. Słowem to film wybitny.

## Komunikat

Związek Pań Domu zawiadamia, że dnia 8 kwietnia w piątek od godz. 5 do 7 odbędzie się pokaz bezpłatny prania, prasowania i wywabiania plam.

PRZEZORNY  
ZAWSZE  
UMIE  
WYBRAĆ

dlatego ubezpiecza się w

POWSZECHNYM  
ZAKŁADZIE  
UBEZPIECZEŃ  
WZAJEMNYCH

Zgłoszenia przyjmują:

ODDZIAŁ GŁÓWNY UMOWNYCH UBEZPIECZEŃ  
Warszawa, ulica Kopernika 36-40. Tel. 2-41-70, 5-23-05  
oraz INSPEKTORATY (Oddziały) we wszystkich miastach wojewódzkich i powiatowych.

## Jak wpłacać na Komitet Pomocy Zimowej

Powiatowy Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Piotrkowie podaje do ogólnej wiadomości, że biuro Komitetu przy ul. Wiślanej 2, tel. 15-21 jest czynne od godziny 9-ej do 13-ej i od 16 do 18 w sobotę od godziny 9 do 14,30.

Dla wygody interesantów w sobotę od 15 do 18 sprawy są załatwiane przez dyżurnego urzędnika. Wpłaty gotówkowe można dokonywać w biurze Komitetu.

Na konto Komitetu w K. O. w Piotrkowie przy ul. Słowackiego 9. Na konto Komitetu w P. K. O. Na powiatowy Obywatelski Komitet

zimowej Pomocy Bezrobotnym w Piotrkowie.

Do rąk inkasentów mogących się wylegitymować upoważnieniem do odbioru gotówki.

Sejzoryk w brunatnej drewnianej oprawie z dwoma ostrzami i grajkarkiem zgubiono. Uczciwy znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem w kancelarii gimnazjum żeńskiego, ul. Słowackiego 9.

Czytajcie Dziennik Piotrkowski

Kino-Teatr „AS” w Piotrkowie ul. Niepodległości nr. 2.

Dziś i dni następnych!  
**PIESNIARZ WIEDNIA**  
NAJWESELSZA KOMEDIA  
w roli głów. Szoke Szokal

Popoł. o g. 3 Przedziwne Kłamstwo Niny Petrownej  
Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

Dziś! Dawno niewidziany ulubieniec publiczności  
**HARRY PEEL**  
W wielkim filmie z DŻUGLI AMERYKAŃSKICH p. t.  
**ZEW DŻUNGLI**  
Wielki dramat prawdziwej miłości i przygód  
Początek o g. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.  
Popołudniówka o godz. 3 Pasażerka na gapę

Dziś nieśmiertelne arcydzieło Marka Twaina  
**KSIĄŻE I ŻEBRAK**  
Główne role kreują: ERROL FLYNN  
oraz bracia bliźniacy BILLY i BOBBY  
Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.  
Na popołud. o g. 3 film p. t. Zabronione szczęście

Redaktor i Wydawca: Bronisław Kalwary

Józef Walecki Drukarnia Polska Piotrków Słowackiego 23, tel10-65.

Cukiernie F. TENSZERTA w Piotrkowie „ZŁOTY UL” Sieradzka, „ZIEMIAŃSKA” Słowackiego 26, „CUKIERNIA” Piłsudskiego 59 polecają na nadchodzące święta: torty, baby, ciasta, mazurki, baranki czekoladowe, oraz znakomite wyroby cukiernicze — po cenach bardzo przystępnych.

# ODEZWA PREZYDENTA MIASTA Do ludności miasta Piotrkowa

## Obywatele!

W czasie od 7 do 13 kwietnia 1938 r. odbędą się w całym Polsce tzw. „Dni kolonialne”, organizowane przez Ligę Morską Kolonialną, w celu manifestowania dążeń kolonialnych Państwa Polskiego.

Również i w Piotrkowie odbędzie się obchód „Dni Kolonialnych” i podjęta zostanie akcja społeczna na Funduszu Akcji Kolonialnej.

W związku z tym apeluję do ludności miasta Piotrkowa o przyczynienie się do uświetnienia obchodu przez dekorowanie miasta flagami państwowymi, emblematami Ligi Morskiej i Kolonialnej, a okien, wystaw w sklepach balkonów — kwiatami i nalepkami L. M. K.

Prezydent miasta  
STEFAN FISZER

## Na fali radiowej

Pieśni Schumanna w audycji radiowej. Oryginalne i w transkrypcjach

Polskie Radio nadaje w piątek, dnia 8 kwietnia o godz. 17.15 koncert poświęcony w całości pieśniom Roberta Schumanna w ich formie oryginalnej i transkrypcjach. Pieśni te wielkiego romantyka niemieckiego należy do najpiękniejszych dzieł literatury wokalne. Pełna poezji, uczciwości i romantyzmu, nie straciły dotychczas ze swej bezpośredniości i wspaniałego uroku. Hanna Kulińska, sopran i Eugeniusz Szulpiński, tenor odśpiewują kilkanaście tych małych arcydzieł a Zofia Romanowska odegra ich transkrypcje fortepianowe dokonane przez Liszta.

## Zapowiedź

Podaje do ogólnej wiadomości, 1) nieżonaty Konrad Wachowski, karz metalowy zamieszkały w Piotrkowie ulica Słowackiego 50 m. 6. syn zefa Wachowskiego, ślusarza i teści małżonki Jadwigi z Tulbackich zamieszkałych w Poznaniu ul. Kolejowa 6. m. 2) niezamężna Małgorzata Smulkowska bez zawodu zamieszkała w Junikowie Al. Marsz. Piłsudskiego, pow. poznański córka Leona Smulkowskiego, ślusarza i teści małżonki Balbiny z Dłubów zamieszkałych w Junikowie cz. zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpi w Junikowie i ogłoszone w najpoczytniejszym czasopiśmie w Piotrkowie.

Żabikowo, dnia 3 marca 1938 r.

Urzędnik stanu cywilnego

wz. E. Linke.

Dr. M. Grynberg przeprowadził się z ul. Legionów 3 na ul. Aleja 3 Maja 4, II p.